



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 14 czerwca 2017

r. [\[Multimedia\]](#)

Bóg robi pierwszy krok

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś audiencja odbywa się w dwóch miejscach, które są połączone dzięki wielkim ekranom: chorzy, aby nie musieli znosić wielkiego upału, są w Auli Pawła VI, a my — tutaj. Lecz jesteśmy wszyscy razem i łączy nas Duch Święty — On jest Tym, który zawsze tworzy jedność.

Pozdrawiamy tych, którzy są w Auli!

Nikt z nas nie może żyć bez miłości. A fatalną niewolą, w jaką możemy popaść, jest myślenie, że na miłość trzeba zasłużyć. Być może spora część niepokoju współczesnego człowieka z tego się bierze — z myślenia, że jeśli nie jesteśmy silni, atrakcyjni i piękni, to nikt się nami nie zajmie. Wiele osób dzisiaj zabiega o to, by być widoczne tylko po to, by zapełnić wewnętrzną pustkę: jakbyśmy byli osobami wiecznie potrzebującymi potwierdzenia swojej wartości. Czy jednak wyobrażacie sobie świat, w którym wszyscy zebrzą o powody, by przyciągnąć uwagę innych, a nikt nie jest gotowy *bezinteresownie kochać* drugą osobę? Wyobraźcie sobie taki świat: świat bez bezinteresownej miłości! Wydaje się, że to świat ludzki, ale w rzeczywistości jest to piekło. Wiele narcyzmów człowieka rodzi się z poczucia samotności i osierocenia. Za licznymi zachowaniami, pozornie niewytłumaczalnymi, kryje się pytanie: czy to możliwe, że ja nie zasługuję na to, bym był wzywany po imieniu, a więc na to, bym był kochany? Bo miłość zawsze woła po imieniu...

Kiedy osoba nastoletnia nie jest lub nie czuje, że jest kochana, może zrodzić się przemoc. Podłożem licznych form nienawiści społecznej i chuligaństwa często jest nierozpoznane serce. Nie istnieją złe dzieci, tak jak nie istnieją nastolatki całkowicie niegodziwi, ale istnieją osoby *nieszczęśliwe*. A co innego może sprawić, że będziemy *szczęśliwi*, jeśli nie doświadczenie obdarzania miłością i jej otrzymywania? Życie ludzkiej istoty jest wymianą *spojrzeń*: ktoś, patrząc na nas, wywołuje nasz pierwszy *uśmiech*, a my bezinteresownie uśmiechamy się do osoby zamkniętej w smutku i tym samym otwieramy jej drogę wyjścia. Wymiana spojrzeń: patrzy się w

oczy i otwierają się bramy serca.

Pierwszym krokiem, który Bóg robi w naszą stronę, jest wyprzedzająca i bezwarunkowa miłość. Bóg kocha jako pierwszy. Bóg nie kocha nas dlatego, że jest w nas jakaś przyczyna, która wzbudza miłość. Bóg nas kocha, bo On sam jest *miłością*, a miłość ze swej natury dąży do rozprzestrzeniania się, obdarzania sobą. Bóg nie łączy nawet swojej życzliwości z naszym nawróceniem: co najwyżej jest ono następstwem miłości Boga. Św. Paweł mówi to w sposób doskonały: «Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, *gdyśmy byli jeszcze grzesznikami*» (Rz 5, 8). *Gdyśmy byli jeszcze grzesznikami*. Jest to miłość bezwarunkowa. Byliśmy «daleko», jak syn marnotrawny z przypowieści: «A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko...» (Łk 15, 20). Z miłości do nas Bóg wyszedł z siebie, by nawiedzić nas na tej ziemi, gdzie było niedorzecznością, by się pojawił. Bóg kochał nas również wtedy, gdy byliśmy w błędzie.

Kto z nas kocha w ten sposób, jeśli nie ojciec lub matka? Mama kocha swoje dziecko nawet wtedy, gdy ono jest w więzieniu. Pamiętam liczne matki w mojej poprzedniej diecezji, które stały w kolejce, by wejść do więzienia. I nie wstydziły się. Syn był w więzieniu, ale to był *ich* syn. I znosiły wiele upokorzeń podczas rewizji, zanim weszły, ale: «To *moje* dziecko!». «Ale proszę pani, pani syn jest przestępcą!» — «To *mój* syn!». Tylko ta miłość matki i ojca pozwala nam zrozumieć, jaka jest miłość Boga. Matka nie prosi o przekreślenie ludzkiej sprawiedliwości, bo każdy błąd wymaga odkupienia, lecz matka nigdy nie przestaje cierpieć z powodu swojego dziecka. Kocha je również wtedy, gdy jest grzesznikiem. Bóg postępuje tak samo w stosunku do nas: *jesteśmy Jego umiłowanymi dziećmi!* Czy jest możliwe, by Bóg miał jakieś dzieci, których nie kocha? Nie. Wszyscy jesteśmy umiłowanymi dziećmi Boga. Nie ma żadnego przekleństwa nad naszym życiem, jest tylko życzliwe słowo Boga, który wydobył nasze istnienie z nicości. Prawdą o wszystkim jest *relacja miłości*, która łączy Ojca z Synem za pośrednictwem Ducha Świętego, relacja, w którą zostaliśmy włączeni przez łaskę. W Nim, w Jezusie Chrystusie byliśmy chciani, kochani, upragnieni. Jest Ktoś, kto odcisnął w nas pierwotne piękno, którego żaden grzech, żaden zły wybór nie zdoła całkiem wymazać. W oczach Boga jesteśmy zawsze małymi fontannami, z których może tryskać dobra woda. Powiedział to Jezus do Samarytanki: «Woda, którą Ja [ci] dam, stanie się [w tobie] źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu» (J 4, 14).

Jakie mamy lekarstwo, aby zmienić serce osoby nieszczęśliwej? Jakie lekarstwo może zmienić serce osoby, która nie jest szczęśliwa? [odpowiedź: miłość] Głośniej! [osoby krzyczą: miłość!] Brawo! Brawo, brawo dla wszystkich! A w jaki sposób ktoś daje odczuć osobie, że ją kocha? Trzeba przede wszystkim ją objąć. Dać jej poczuć, że jest chciana, że jest ważna, a przestanie być smutna. *Miłość przywołuje miłość*, silniej niż nienawiść wzbudza śmierć. Jezus nie umarł i nie zmartwychwstał dla siebie, ale dla nas, aby nasze grzechy zostały przebaczone. Przyszedł zatem czas zmartwychwstania dla wszystkich: czas, by wydobyć ubogich z przygnębienia, zwłaszcza tych, którzy leżą w grobie dużo dłużej niż trzy dni. Wieje tutaj, na nasze twarze, wiatr wyzwolenia. Kiełkuje tutaj dar nadziei. A nadzieją jest nadzieja Boga Ojca, który kocha nas takich, jacy

jestemy: kocha nas zawsze i wszystkich. Dziękuję.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów polskich. W encyklice [Redemptor hominis](#) św. Jan Paweł II przypomniał: «Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, (...) jeśli nie spotka się z miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa» (n. 10). Pamiętaj, że miłość przywołuje miłość, silniej niż nienawiść przywołuje śmierć, nie lękajmy się prawdziwej miłości i jej wymagań. Czyńmy ją w naszym życiu wielką, piękną i odpowiedzialną, by była dla innych promieniem nadziei. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.
